Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 63 | Kraków, niedziela 16 marca 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Wygłodzić!

„Najbiedniejszą" częścią społeczeństwa w Polsce, jeżeli ktoś uwierzy ciągłym ich lamentom, są ziemianie. Oni, znowu według własnego twierdzenia, ponieśli największe ofiary dla odrodzonej ojczyzny, ba — oni ją swym kosztem odbudowali, a ta niewdzięczna ojczyzna na każdym kroku ich prześladuje i gnębi. Słyszał kto coś podobnego, aby właścicielowi nie wolno było rozporządzać jego „świętą własnością", jak to się dzieje w Polsce, gdzie kamienicznikom nie wolno zdzierać lokatorów a ziemianom nie wolno wywozić zboża dla Niemców, Anglików itd., a karmić niem domorosłą hołotę? Przecież mamy wolny handel, wolno więc ziemianom przehandlować produkty rolne tam i tym, którzy dadzą za nie prawdziwe pieniądze, nie jakieś marki. Czy polski robotnik i inteligent musi jeść chleb, masło, jaja, mięso? To zbytek, należny tylko obywatelom państw zachodnich, które mogą zapłacić tak, aby ta zapłata znalazła przyjęcie w wielkich bankach zagranicznych.

Z tego założenia wychodząc, ziemianie rozpoczęli szturm o wolny wywóz, a przynajmniej o obniżenie taks wywozowych wtym stopniu, żeby cała nadwyżka wpłynęła do ich kieszeni. A że ziemianie uważają się za potomków rycerzy, walczą więc odrazu na kilku frontach. Jedną batalię stoczyli przed paru dniami na konferencji z rządem, domagając się umożliwienia im subskrypcji akcji Banku Polskiego przez pozwolenie na wywóz i to po niższej taksie; drugą batalię stoczyli we środę w senacie, gdzie są u siebie w domu, gdzie tylko oni i ich najemcy mają coś do gadania.

Senat nie może ze swej inicjatywy żadnych ustaw uchwalać, ale może uchwalić rezolucje i tę właśnie drogę wybrano w przekonaniu, że rząd nagnie się do tego wezwania i w ten sposób ubije się sprawę bez wmięszania się Sejmu. Znalazła się w komplecie śp. „większość narodowa", która zgłosiła rezolucje ujmujące w trzech punktach serdeczne pragnienia rolników, a więc: wolny wywóz nadmiaru produktów rolnych, obniżenie opłat wywozowych do 5 proc., usunięcie „przeżytków powojennych", tj. mieszanie się państwa do spraw gospodarczych. Dobra czasem jest taka rezolucja, z której dowiadujemy się rzeczy poza tem skrzętnie ukrywanych. Rolnicy żądają wolnego wywozu nadmiaru zboża, mąki, jaj, nabiału itd. A więc nadmiar przecież jest! A dotąd słyszeliśmy, że ceny obecnie żądane muszą być conajmniej utrzymane ze względu na szczupłe zapasy! Jeżeli więc, co sami przyznają, mamy nadmiar tych produktów, dlaczego one nie tanieją? Bo się je ukrywa, bo magazynuje się je właśnie w oczekiwaniu na możność wywozu. Miasta cierpią wskutek braku i drożyzny tych produktów, bo rolnicy — co jest od lat ich taktyką — sprzedają tylko tyle, ile muszą, reszta zaś idzie na pasek za granicę. Ponieważ zaś rząd, rzeczywiście nie z niechęci do rolników ale z konieczności życiowej, trochę ukróca te zapędy, a więc krzyczą na „przeżytki wojenne", na reglementację, płaczą z powodu niemożności zapłacenia podatków itd. A niechby próbowali ten nadmiar na miejscu sprzedać? O nie — to się nie opłaci, bo ceny nie są jeszcze zwaloryzowane, a zresztą od osiągniętego zysku trzebaby zapłacić podatek, a tego rolnicy nie lubią.

Całą obłudę tych uprzywilejowanych wyzyskiwaczy ogółu ujawnił tow. senator **Misiołek**, który w odpowiedzi na lamenty pp. Szeldrzyńskich, Steckich i innych „nędzarzy"-ziemian powiedział im kilka słów prawdy. Tow. Misiołek przedewszystkiem zwrócił uwagę, że ziemianie wyobrażają sobie, że żyjemy już w zupełnie normalnych stosunkach, podczas gdy doświadczenie uczy nas czegoś zupełnie innego, że mianowicie pozostawienie swobody wolnemu handlowi, a szczególnie w dziedzinie rolnictwa, doprowadziło do tych stosunków, w których żyjemy. Obawiam się — mówił — że będzie jak dawniej, gdy przed zbiorami rolnicy zapowiadali doskonały urodzaj i dowodzili konieczności wywozu nadwyżki zboża za granicę, a potem przychodził rząd i mówił, że trzeba sprowadzić zboża z Ameryki, bo go brak dla kraju. Niech rolnicy nie sądzą, że przez podniesienie ceny zboża będą mogli nabywać więcej produktów przemysłowych, bo zwyżka zboża spowoduje drożyznę chleba, podwyżki zarobków, a zatem podrożenie towarów. To jest błędne koło. Żeby rozwiązać zagadnienie, trzeba zacząć od innego końca. Rząd powinien wpływać na zniżkę cen węgla i produktów przemysłowych. Co do propozycji obniżenia opłat wywozowych od zboża, to przecież wysokość ich ustalił jeszcze rząd poprzedni, który wiedział, ile mogą zapłacić wielcy posiadacze. W każdym razie teraz, gdy zamykają się fabryki, pozostawiając robotników bez pracy, nie czas wywozić zboże i wywoływać drożyznę. Nie występuję przeciw podnoszeniu rolnictwa, ale Polska nie jest i nie może być krajem tylko rolniczym, bo posiada bogactwa naturalne, konieczne dla rozwoju przemysłu, jak węgiel, żelazo, drzewo i miljony rąk roboczych, które muszą wędrować za granicę po zarobek.

W tem właśnie tkwi sedno rzeczy, że rolnicy uważają siebie za wybraną klasę, że oni muszą mieć największe dochody, że wobec ich żądań państwo musi skłonić głowę. A tak też i wygląda. Cóż bowiem miał rząd do powiedzenia na te uroszczenia ziemian? Imieniem rządu minister rolnictwa p. Janicki oświadczył, że zdaniem rządu ceny produktów rolnych muszą być utrzymane na poziomie umożliwiającym postęp i opłacalność produkcji rolniczej. Słusznie, bo w państwie kapitalistycznem każda produkcja oparta jest na opłacalności tj. na zysku, chodzi tylko o rozmiary tego zysku i czy powinien on być uzyskany kosztem ogółu, kosztem głodu tych, którzy nie mają szczęścia być producentami rolnymi. Rząd wedle wywodów p. Janickiego widzi tylko jedną przeszkodę w zrealizowaniu żądań ziemian, mianowicie chce utrzymać ceny na poziomie takim, który nie wszedłby w drogę prowadzonej obecnie sanacji skarbu. Gdyby rząd troszeczkę tylko zeszedł z tego stanowiska tj. gdyby zniósł ostatnie więzy reglementacyjne i zezwolił na nieograniczony wywóz, drożyzna wszystkiego — artykuły przemysłowe podążyłyby natychmiast za rolniczemi — przybrałaby takie rozmiary, że wszystkie usiłowania sanacyjne i osiągnięte dotąd skromne sukcesy poszłyby na marne.

Co jednak znaczą najwymowniejsze argumenty wobec twardej wymowy cyfr? Wnioskodawcy czy rezolucjoniści mają w Senacie większość i rezolucje swe uchwalili. Wprawdzie — jak zaznaczyliśmy — rezolucje Senatu nie mogą mieć mocy obowiązującej, ale są one charakterystyczne dla naszych rolników, którzy nie cofają się przed żadnym środkiem, aby osiągnąć zyski ponad miarę i ponad możność tych sfer, z których te zyski wycisnąć trzeba. Jeszcze w Polsce, chociaż nie jest dobrze, tak źle nie jest, aby dla potężnej ale liczebnie małej garstki wielkich rolników poświęcono żywotny interes miljonowych rzesz pracujących. Wygłodzić miasta się nie pozwolą.

Staraniem krakowskiej Komisji Oświatowej PPS w niedzielę 16 marca o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru wygłosi

poseł dr Herman Diamand
ODCZYT
na temat:
Konferencja Międzynarodówki socjalistycznej w Luksemburgu

Treść: Do granicy niemieckiej. — Od wschodniego do zachodniego krańca Niemiec. — Konferencja w Luksemburgu. — Położenie świata. — Sprawa odszkodowań. — W czem tkwią trudności. — Powrót przez zagłębie Ruhry. — Epizody graniczne. — Berlin. — Niemieckie stosunki gospodarcze i walutowe. — Wiedeń. — Waluta, finanse i warunki gospodarcze Austrji.

Bilety wstępu po 500 tysięcy marek do nabycia w sekretarjacie Rady Robotniczej PPS (ul. Dunajewskiego 5, II p.), a w dniu odczytu w kasie Starego Teatru.

Likwidacja komisarjatu do walki z drożyzną

Warszawa (PAT). Sejmowa komisja budżetowa kontynuowała obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, w szczególności wysłuchała sprawozdania komisji, wybranej w celu poinformowania się o działalności nadzwyczajnego komisarjatu do zwalczania drożyzny. Wniosek większości podkomisji, referowany przez pos. Rusinka, został przyjęty. Podkomisja wypowiedziała się za stopniową likwidacją nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną wobec tego, że działalność jego nie przynosi spodziewanych rezultatów. Podkomisja zaproponowała komisji zmniejszenie odnośnych pozycyj uposażeń o 14.000 złotych, zaś pozycję innych wydatków o 8.950 złotych, co zostało uchwalone.

Pr. III. 38/24/2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 pk.: I. Treść zamieszczonego w numerze 59 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, środa dnia 12/3 1924 rr. artykułu z napisem: „Nowa ustawa lokatorska" w ustępach: a) od: „Takie oto" do: „stają się ustawą", b) od: „Pozatem przyjęto" do: „zbrukane sumienie", c) od: „Uchwalenie ustawy" do: „pracującej ludności", d) od: „Bo też rząd" do: „rządem paskarzy" zawiera przedmiotową istotę występku z par. 300,302 uk. i art. III. noweli z 17/12 1862, L. 8. dzup. ex 1863 r. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu albowiem w artykule tym autor publicznie i w dziełach drukowych przez łżenia, nieprawdziwe przedstawienia i przekręcania rzeczy do nienawiści i pogardy przeciw Sejmowi oraz przeciw władzom rządowym wzbudzić usiłuje, co stanowi występek z par. 300 uk. i art. III. noweli z 17/12. 1862 L. 8. dzup. ex 1863 r. — nadto ludność pracującą do nieprzyjaznych kroków przeciw klasie posiadającej wzywa, pobudza i uwieść usiłuje co stanowi występek z par. 302 uk. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Kraków, dnia 13 marca 1924 r. Pelz.

Dwie nowe książki Józefa Piłsudskiego

I.

„ROK 1863".

Komentarz do odczytu styczniowego

W handlu księgarskim w tych dniach ukaże się (w nakładzie Tow. Wydawniczego „Ignis") odczyt Józefa Piłsudskiego „Rok 1863", wygłoszony w Warszawie 22 stycznia br. „Wiadomości Literackie" (Nr. 11) ogłosiły niedrukowaną dotąd przedmowę Piłsudskiego, która opiewa, jak następuje:

Odczyt, jako forma wypowiadania myśli, staje nieraz w sprzeczności z dokładnością i sumiennością w stosunku do treści. Sam czas, zwykle ograniczony, oraz konstrukcja ,wymagana od przemówienia, są często ramami, dla których poświęcić trzeba ścisłość określeń, dostateczność dowodów i jasność argumentów. Dlatego też, wydając odczyt mój o powstaniu 1863 r., prosiłem wydawców, aby zechcieli poprzedzić go wstępem, który, nie mając pretensji do wyczerpania treści, pogłębiłby jednak u czytelników odczucie wagi i znaczenia takiego właśnie, a nie innego ujęcia przeze mnie tematu.

Mówiłem o legendach, w których chowaliśmy się wszyscy my, pogrobowcy ostatniego powstania naszego narodu. Wybrałem jako temat dwie główne legendy, te, które bodaj każdy człowiek musiał w siebie wchłaniać, tak bowiem były powszechne, działały tak sugestyjnie, a zatem tak silnie skaziły przez swój fałsz nie tylko samą historję 1863 r., lecz i dusze ludzkie następnych po powstaniu pokoleń.

Fałsz bowiem był tak jaskrawy, tak rzucający się w oczy, że tylko trwożliwa niechęć do powtórzenia eksperymentu dziejowego powstania wytłumaczyć zdoła ten dziwoląg psychiczny i myślowy.

Dwie te bowiem legendy uczuciowo, psychicznie były sobie sprzeczne, natomiast skwapliwie były łączone ze sobą, jako czynnik moralnego wychowania tysięcy i tysięcy ludzi, którzy się byli urodzili po powstaniu 1863 r. Z jednej strony więc prowadzono dziecko lub młodzieńca gdzieś w gęstwę lasu, aby go wzruszyć zapomnianą mogiłą powstańca, by mu szeptem w ukryciu, nieraz z wyrzutem, mówić, jak jest niepodobny do swych ojców, gdy kłótnią przysparza domowi kłopotu, gdy nieopatrznem słowem zaczepia jakiś autorytet parafjalny czy powiatowy. A obok tego głośno i nieustannie stwierdzano słowem, wzruszaniem ramion, pogardliwem lub niechętnem burknięciem wszystko, co było drugą legendą, legendą głupoty, szaleństwa, często wprost legendą zbrodni r. 1863 i jego ludzi w stosunku do nas, następnych pokoleń.

Osobiście tak często słyszałem te dwie legendy z jednych i tych samych ust, mieszczące się swobodnie w jednej i tej samej głowie, że nie wiem, czy jest bardziej powszechny i jednolity sąd o jakimkolwiek wypadku historycznym, jak właśnie te zjednoczone a tak sprzeczne w sobie legendy o 1863 r.! Więc szanować — szaleństwo? Więc czcić — głupotę? Więc kochać — zbrodnię? Taki byłby wywód prosty i jasny z tego dziwoląga logiki uczuciowej i moralnej. Któż z nas nie nasłuchał się kazań z powołaniem się na r. 1863, czy to o niebezpieczeństwie młodego piwka, które się nie wyszumiało, czy to o złośliwej sprzeczności, jaka istnieje zawsze pomiędzy rzeczami szlachetnemi a temi, które są rozumne i praktyczne.

Wcześnie też w mojem życiu, może przez przekorność mojej natury, ciągnęło mnie do prób rozwiązania tej dziwnej dla mnie sprzeczności, jaka istniała w stosunku do wypadków 1863 r. W najdrobniejszym zakątku życia społecznego Polski, w każdej kwestji poważniejszej, gdym ją chciał badać genetycznie, znajdowałem olbrzymi wpływ wypadków 1863 r. Tymczasem w odpowiedziach, rzucanych o tych wydarzeniach, spotykałem zawsze, z wyjątkiem bardzo nielicznym, tę potworną sprzeczność legendy, wyznawaną publicznie. Niekiedy w odpowiedziach brzmiała jakaś niema trwoga, która mi mówiła: „nie pytaj, jest to szlachetne i piękne, ale zarazem głupie, nienawistnie przeklęte i tak już oczywiście niepraktyczne". Sąd ten, tak powszechny, zostawił swój głęboki ślad nie tylko w duszy tych, którzy nie byli świadkami powstania, lecz i w duszy wielu uczestników walk tej epoki. Spotkałem ich jeszcze w wielkiej ilości na wygnaniu na Syberji, spotkałem ich i potem, i nieraz wyczuwałem w nich wyraźną niechęć do rozmów na temat powstania, a często jakąś nieuleczalną gorycz w stosunku do samych siebie, a jeszcze bardziej w stosunku do nas, nowego po nich pokolenia.

Niechże te moje głębokie przeżycia w związku z wypadkami 1863 r., przeżycia, które wznieciły we mnie namiętną potrzebę poszukiwania prawdy, usprawiedliwią w oczach czytelnika odbicie tej namiętności, którą może odczuje w słowach i określeniach mojego odczytu. I niech na podstawie sugestji i legend popowstaniowych nie zechce z góry przesądzać, że to, co jest odczute, jest z zasady nierozumne lub nierozsądne.

Starałem się oddzielić od siebie te dwie legendy i ocenić ich istotną wartość na podstawie pamiętników, świadków i uczestników powstania 1863 r. Ograniczony czasem i strukturą przemówienia, nie byłem w stanie wyczerpać ogromnej ilości faktów, które zbierałem był skrzętnie. Dla potwierdzenia tez swoich chcę przytoczyć we wstępie kilka zdarzeń, podkreślających słuszność moich dowodzeń.

Naprzód rozbijałem legendę o „treuga Dei", legendę zgody narodowej, przedstawiając, jak namiętne były ówczesne spory polityczne. Jako skutek tych namiętności ujawnić się musiała wielka chwiejność w tej najbliczniejszej zwykle w społeczeństwach rzeszy, która nie bierze bezpośredniego udziału w sporach politycznych. To też chwiejność istotnie spotykałem przy wszystkich swoich studjach nad pamiętnikami. Stąd ogromna ilość wybitnych ludzi w powstaniu, którzy przychodzą do pracy i zajmują w tej pracy nieraz wysokie stanowisko dopiero w drugiej połowie 1863 r., podczas gdy powstanie rozpoczęło się na samym jego początku.

Ba, w opisach spotykałem ot takich sobie, przeciętnych oficerów powstania, którzy w jego początku, służąc w armji rosyjskiej, nawet z powstańcami bezpośrednio walczyli.

Gdym zaś mówił o wielkim cudzie Rządu Narodowego i panowaniu pieczątki, nie chcąc psuć wrażenia przemówienia nie dodałem, że w samym rządzie oraz w najbliższem jego otoczeniu spory były tak namiętne i tak silne, że wskutek nich następowały częste zmiany i że w historji samego Rządu Narodowego nie brak nawet zamachów stanu. Niechybnie świadczyło to o braku wśród kierowników tych wielkich, którzy samą wielkością własną zdobywają autorytet i imieniem swojem znaczą epokę, lecz tem bardziej fakty te podkreślają ogromną siłę zbiorowej energji i moralnej chęci poddania się woli swego własnego polskiego rządu. Bo chyba nikt nie zechce tłumaczyć tego niezwykłego faktu przystosowaniem się do charakteru polskiego i koniecznością dla powagi rządu ukrycia go przed oczami ciekawych.

Z powodu zakreślonego sobie celu nie dotknąłem wcale jeszcze jednej legendy, która ciążyła nad naszymi losami bardzo silnie, a której wyraźne ślady spotykałem jeszcze w nowej, niepodległej Polsce. Mówię o legendzie, że ją tak nazwę, włościańskiej, związanej z taką samą legendą carskiego i obcego demokratyzmu. Wyrządziła ona życiu naszemu po powstaniu głęboko sięgające, niezabliźnione poniekąd rany. Obszerny to temat, nad którym niejedna ślęczała głowa, z powodu którego niejedno męczyło się serce. Zasługuje ten temat na badanie ściślejsze i dokładniejsze, niż to mogłem uczynić w odczycie albo w niniejszym wstępie. Tutaj mogę zaledwie zlekka dotknąć tego tematu. Zwrócę więc przedewszystkiem uwagę na jeden z wyników moich badań, do których doszedłem również na podstawie pamiętników, a mianowicie, że udział włościan w powstaniu zwiększał się z każdym miesiącem jego trwania. Można powiedzieć, iż z rozpoczęciem zimowej kampanji z r.1863 na 1864 w wielu miejscach powstanie opierało się jedynie na włościanach i na ich życzliwej opiece nad oddziałami.

Spotkałem nawet próby przymusowego poboru do wojska przez oddziały po wsiach w Kieleckiem (ówczesnem województwie krakowskiem), przyczem pamiętnikarz, sam oficer powstania, stwierdzał, że próby tego przymusowego poboru, robione siłą, nie czyniły z wziętego z poboru parobczaka złego lub niechętnego żołnierza. Następnie zaznaczyć chciałbym niedostatecznie szeroko znany fakt, że uwłaszczenie włościan na całej przestrzeni, objętej powstaniem, uprzywilejowało stan włościański pod względem materjalnym w znacznie wyższym stopniu, niż to się stało w rdzennej Rosji. Jeżeli więc mówić o zmianach w strukturze socjalnej olbrzymiego państwa carów, to powstanie i konieczność konkurencji z dekretami Rządu Narodowego zmieniły tę strukturę znacznie poważniej u nas niż w Rosji. Walka o duszę włościanina i konkurencja carska z tradycjami powstania stanowiły przez cały czas panowania u nas Rosji niezwykle poważny czynnik życia politycznego i społecznego. Oddziaływanie tego czynnika dałoby się zauważyć i dzisiaj. Na potwierdzenie zaś przytoczę zabawny już teraz na szczęście fakt, na który się natknąłem w początkach nowej Polski.

W samym końcu r. 1918 dałem urlop świąteczny jednemu z wyższych oficerów mego sztabu. Były już wtedy rozpisane wybory do pierwszego sejmu Rzeczypospolitej. Gdy oficer ten w drugiej połowie stycznia r. 1919 wrócił z urlopu, pytałem go o wrażenia, jakie wypadki dziejowe wywarły wśród ludności wiejskiej jednego z zapadłych kątów t. zw. Królestwa. Opowiadał mi o przeróżnych rzeczach, lecz dodał pomiędzy innemi, że włościanie zamierzają powstrzymać się od wyborów, gdyż się boją — bo, jak powiadali: „przyjdą tu kozacy, to dopiero dadzą nam Polskę".

Powstanie 63 r. wraz z całą jego epoką czeka dotąd jeszcze na swoją historję. Nieliczne prace, dotykające tego tematu, są zaledwie próbami. Wobec olbrzymiego wpływu, jaki miały wypadki 63 r. na losy naszego narodu, jestem przekonany, iż teraz, gdy wszelkie trwogi przed próbą walki o niepodległość już chyba minęły, znajdą się historycy, którzy tej epoce poświęcą swoje siły i pracę. Gdy więc który z nich zechce rzucić łaskawie okiem na moje próby walki z legendami, będę szczęśliwy, gdy mu usunę z drogi w pewnej mierze najważniejszą, zdaniem mojem, przeszkodę. Nic bowiem trudniejszego dla historycznej prawdy, jak ogarnąć wielkość epoki. Wielkie były wypadki 63 r., wielkie ich wpływy, wielkie namiętności, wielkie są również i braki źródeł dla studjów nad wydarzeniami, odchodzącemi gdzieś w dal przeszłości.

Lecz dla dziejów powstania 63 r. również wielkie znaczenie ma trwoga oraz sprzeczność myśli i uczuć następnych pokoleń polskich w stosunku do swych ojców i dziadów z 63 r., a niema lepszej pożywki chorobotwórczej dla bakteryj fałszu i legend, jak strach przed prawdą i brak woli.

II.

„NACZELNI WODZOWIE"

Współpracownik warszawskiego „Kurjera Polskiego" (podpisujący swoje „Refleksje" pseudonimem: Wić) tak omawia jedną z uwag marszałka Piłsudskiego „o wstydliwych zakątkach historji", zaczerpniętą z jego najnowszego dziełka:

W nowej książce p. t. „Naczelni Wodzowie", wydanej nakładem miesięcznika „Droga", zastanawia się Józef Piłsudski nad tymi „wstydliwymi zakątkami historji", które zazwyczaj pomijane są w dziejopisarstwie, a które kryją w sobie bardzo ciekawe i nieraz nieobliczalne w skutkach fakty.

Zakątkami takimi są „personalne stosunki głównych aktorów tej czy innej pracy historycznej, tych czy innych wojen, które stały prawie zawsze na progu przełomów życia ludzkości".

Józef Piłsudski nie chce przeceniać owego czynnika „wstydliwych zakątków" wszelako pragnie widzieć rolę żywych ludzi, rolę jednostek — jakże w historji potężną! — nie zaś tylko manekiny i działanie różnych maszyn wojennych.

Z przykładów, jakie podaje w tej książce Józef Piłsudski, wynika, że w wielkich wojnach stosunki osobiste pomiędzy poszczególnymi dowódcami miały nieraz wpływ decydujący na wynik wojny, a tem samem i na dalsze dzieje polityczne wojujących narodów. Nieskoordynowanie działań, tak często celowe, świadome, dyktowane przez złą ambicję i rywalizację wodzów, miało skutki ogromne, przechylając szalę wojny i torując takie a nie inne drogi historji.

Czasy Bonapartego. — Złowroga rywalizacja pomiędzy marszałkiem Davoust i marszałkiem Bernadotte w dziejowej godzinie Auerstaedt'u. Przypuśćmy — że Bernadotte pobiegł na pomoc słabszemu w nierównej walce. „Najprawdopodobniejszym tego wynikiem — sądzi Piłsudski — byłoby wtedy szybkie zawarcie pokoju i... nie byłoby ani Tylży, ani Księstwa Warszawskiego".

Rok 1870. — Bitwa pod Spicheren. Sprzeczne działania generała Frossarda i marsz. Bazaine'a. Intrygi i zawiść. Zupełny bezład strategiczny. W skutku — klęska. Gdyby zaś Bazaine i Frossard działali solidarnie? „Możeby wtedy i wojna 70 r. wyglądała inaczej, możeby energja, rozbudzona u Francuzów zwycięstwem, nie dała Sedanu, nie dałaby oblężenia i kapitulacji Paryża. A zatem może i skutki Sedanu i kapitulacji Paryża dla całego świata nie byłyby tak smutne i tak trudne do odrobienia.

Wojna rosyjsko-japońska. — Bitwa pod Liaoyang'iem. Twierdzi Józef Piłsudski, że objektywnie warunki boju dawały prawie pewność zwycięstwa rosyjskiego, lecz nie wytrzymały nerwy Kuropatkina, które „tak niezwykle i niezmiernie targano ze wszystkich stron przed bojem". Skutki? „Drogo też Rosja zapłaciła za stargane nerwy swego naczelnego wodza w bitwie pod Liaoyang'iem. Cała polityka Wschodu, porty i koleje poszły na marne. A po przegranej wojnie, jako skutek porażki, rewolucje i zamieszki wraz z

osłabieniem autorytetu państwa w całym świecie".

Hypotezy te, zaiste sensacyjne i zastanawiające, przytem rzetelnie umotywowane (tu tylko w kilku streszczone wyrazach), mają uwydatnić znaczenie i rolę osoby Naczelnego Wodza w działaniach wojny oraz jego współpracy z czynnikami politycznymi, z rządem.

Zagadnienie to szczegółowo analizuje p. Miles w drugiej części tej arcyciekawej (również dla cywilów) książki.

UWAGI

—o—

Wszystko dla skarbu...

Jeden z dzienników warszawskich podaje następujący feljetonik satyryczny na temat „pomocy", jaką udzielają skarbowi najbogatsi... przez opieszałość podatkową i bojkotowanie akcyj Banku polskiego:

Rzecz się dzieje w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu. Przedstawiciele wyższych dziesięciu tysięcy, śmietana i podśmietanie z lekką domieszką wody i luesu. Lewiatan, zawsze ofiarne kupiectwo, dyrektorzy banków, słowem — Naród, Bóg i Ojczyzna.

Ziemianin: — Pańskie wyrzuty, panie ministrze, są mojem zdaniem — „passez moi le mot" — niesłuszne i zapoznające istotę naszej nieszczęsnej sytuacji. Trudno! Prawa życia gospodarczo-finansowego są niezłomne. Przyznacie panowie, że n. p. ziemian wielkopolskich nie można chyba posądzić o brak patrjotyzmu. Tam na tych zachodnich rubieżach nasz i ziemicy... (toczy dumnem okiem po sali. Sala wstaje. „Rota"!).

Minister: — Czegoż więc panowie sobie życzą?

Ziemianin: Wolnego i nieograniczonego wywozu zboża zagranicę. Wówczas będziemy w możności zakupić odpowiednią ilość akcyj Banku Polskiego. Proszę nie zapominać, iż najświetniejsze czasy w Polsce przypadają na te okresy, kiedy to polska pszenica i żyto roznosiły sławę oręża polsk... tj. panowie już wiecie — n'est pas?"

Rozrzewnienie. Hej! jak to „sandomierka" płynęła do Gdańska!

„Niegdyś nasze — znowu będzie nasze"... Ktoś płacze.

Lewiatan: — My żądamy jedynie trzech rzeczy. Kredytu, kredytu, kredytu. Już Napoleon powiedział, że do prowadzenia wojny...

Kupiec: (z kolei). — Proszę znieść wszelkie ograniczenia krępujące handel i komisarjaty do jakiejś tam walki z lichwą. Gdzie tutaj jaka lichwa? A wtedy i kupiectwo, które zawsze stało w pierwszych szeregach gdy szło o Ojczyznę, spełni z dumą swój obowiązek. Dziś — umiera ono poprostu z nędzy.

(Poprawia paska. Inni czynią to samo. Solidarność).

Jakiś warjat: (z wyrzutem). Więc wszyscy zebrani żądają poprostu powrotu do spekulacyjnych orgji — czy tak?

Milczenie.

Ktoś z kąta: Milczenie jest złotem...

Ktoś drugi: No, to przecież można niem wykupić wszystkie akcje...

(Zdrowy, narodowy śmiech).

—ooo—

Szantaż

Endecki „Goniec Krakowski" otwarcie przyznaje, że to endecka młodzież akademicka dokonała szantażu na właścicielu kawiarni Teatralnej, wymuszając na nim 300 miljonów na komitet biskupi, na „Rozwój" i na gazy trujące.

Jakaż wobec tego jest różnica między młodzieżą endecką, a bandytami? Wszak to zupełny daltonizm moralny, nierozróżnianie między tem, co uczciwe, a co godne apaszów. W dawniejszych, przedendeckich czasach coś podobnego byłoby nie do pomyślenia. Dziś — gazeta, wydawana przez byłego ministra polskiego, (p. Kucharskiego) pochwala to jawnie, policja nie widzi w tem nic złego i tak spada moralność publiczna do poziomu młodzieży endeckiej... Winszujemy księciu biskupowi takiego źródła dochodu dla jego komitetu ratunkowego, winszujemy p. generałowi Kulińskiemu odczytu w tem miłem gronie...

Wiadomości polityczne

—o—

KOMISJA SEJMOWA DLA PPP

Jak wiadomo, Sejm wybrał komisję dla zbadania sprawy tajnych organizacyj. W skład komisji wchodzą: marszałek Rataj jako przewodniczący, oraz posłowie Chaciński (chadek), Erdman (Piast), Ćwiakowski (Wyzwolenie), Kozicki (endek) i tow. Pragier. Ponieważ marszałek z powodu zajęć nie będzie mógł przewodniczyć, komisja wybrała prze wodniczącym pos. Kozickiego, sekretarzem pos. Ćwiakowskiego. Komisja na najbliższem posiedzeniu opracuje swój regulamin i ustali plan czynności.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO

Na posiedzeniu parlamentu kanclerz Marx oświadczył, że reformy podjęte na podstawie ustawy o pełnomocnictwach są niezbędne dla sanacji Niemiec i ocalenia ich przed katastrofą. Rząd, nie mając poparcia w parlamencie, postanowił parlament rozwiązać. Następnie kanclerz odczytał dekret prezydenta Rzeszy o rozwiązaniu parlamentu. Z kolei prezydent parlamentu Loebe oświadczył, że uważa prace parlamentu za zakończone i wyraził życzenie, by naród niemiecki w czasie wyborów mógł się swobodnie wypowiedzieć bez wpływów zewnętrznych. Dekret o rozwiązaniu parlamentu, odczytany przez kanclerza Marxa, brzmi: Rząd Rzeszy stwierdza, że większość parlamentu nie zgadza się na utrzymanie w mocy rozporządzeń o pełnomocnictwach z 13/10. i 8/12. 1923, a które rząd uważa za żywotną konieczność i na mocy art. 25 konstytucji rozwiązuje parlament.

NIESZKODLIWA PORAŻKA RZĄDU PARTJI PRACY

Rząd zaproponował przedłużenie wczorajszego posiedzenia Izby gmin poza godzinę 11 w nocy, w celu przedyskutowania budżetu armji. Izba odrzuciła tę propozycję 234 głosami przeciw 207. Ta porażka rządu nie pociągnie za sobą dymisji gabinetu.

ANGLJA NIE ZAWARŁA SOJUSZÓW WOJSKOWYCH

Mac Donald oświadczył w Izbie, że Anglja z żadnym krajem nie ma żadnych układów, któreby ją mogły wplątać w wojnę. Anglja związana jest tylko traktatem pokojowym i statutem Ligi narodów.

NOWY RZĄD GRECKI OGŁOSI REPUBLIKĘ

Nowoukonstytuowany gabinet grecki w swoim programie przewiduje przedewszystkiem **obwołanie republiki** bez zwracania się w tej sprawie do głosowania ludowego. Obwołanie republiki ma nastąpić po odpowiedniej uchwale parlamentu greckiego. Gdyby w parlamencie republika nie znalazła poparcia przez większość, zamierza prezydent ministrów Papanastazin **rozwiązać parlament**. Upoważnienie otrzymałby ewentualnie od regenta, co byłoby niezgodne z konstytucją, gdyż przewiduje ona rozwiązanie się parlamentu tylko własną uchwałą.

Przegląd społeczny

—o—

SPRAWY ROBOTNICZE

Sejmowa komisja ochrony pracy ukończyła III czytanie projektu ustawy o **społecznem pośrednictwie pracy**. Komisja rozpatrywała również wniosek w sprawie przestrzegania przepisów **a radach załogowych na Górnym Śląsku**, przyczem przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego przedstawienia ustawy o radach załogowych dla Górnego Śląska, tworząc na Górnym Śląsku stan taki, jaki istniał w tym zakresie od 20 sierpnia 1920 do 15 grudnia 1923 r. Przed głosowaniem nad tym wnioskiem przedstawiciele ZLN i PSL Piast opuścili salę.

PODWYŻSZENIE ŚWIADCZEŃ ZAKŁADU PENSYJNEGO

Rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 28 lutego br. Dz. U. R. P. Nr. 21, zostały świadczenia Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszów we Lwowie z tytułu ustawowego ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych, począwszy od 1 marca br. podwyższone w porównaniu do wysokości rent za miesiąc luty br. 20-krotnie z tem, że najniższa renta inwalidzka i starcza wynosi 28 franków złotych miesięcznie, najniższa renta wdowia 14 franków złotych, renty sieroce najniższe 7—14 franków złotych. Zresztą dochodzą obecnie renty do wysokości 150 franków złotych miesięcznie. Świadczenia z działu dawniejszego dobrowolnego ubezpieczenia zostały przez zarząd Zakładu również wydatnie podwyższone.

EMIL HAECKER

W. L. ANCZYC

—o—

Teatr im. Słowackiego wznawia „Kościuszkę pod Racławicami" dla uczczenia setnej rocznicy urodzin autora tej popularnej sztuki, Władysława Ludwika Anczyca. Właśnie spóźniony jest nieco ten jubileusz, albowiem w roku zeszłym, 12 grudnia, minęło stulecie urodzin Anczyca, jak również w roku zeszłym, 28 lipca, minęło czterdziestolecie jego zgonu.

Władysław Ludwik Anczyc był nawskróś krakowskim poetą, jakkolwiek urodził się w Wilnie. W czwartym roku życia przewieziony do Krakowa, tu spędził całe życie z wyjątkiem lat 1858—1867, w których mieszkał w Warszawie. Rodzina jego była pochodzenia niemieckiego i nazywała się pierwotnie: von Anschütz; pradziad Anczyca, oficer saski, otrzymał z początkiem XVIII wieku indygenat polski. Była to rodzina protestancka; jeszcze Władysław Ludwik należał w dzieciństwie do wyznania ewangielickiego i dopiero później wychowany został w religji katolickiej. Ojciec i matka jego byli aktorami. Władysław Ludwik próbował w swem życiu różnych zawodów; był kolejno farmaceutą, redaktorem, sekretarzem prowincjonalnej trupy aktorskiej, założycielem i właścicielem fabryki octu w Sukiennicach, wkońcu właścicielem drukarni; drukarnia ostała się i po jego zgonie odziedziczona przez syna, jest obecnie najznakomitszą drukarnią w Polsce. Ostała się także duchowa spuścizna po W. L. Anczycu, gdyż przy wszystkich jego tak rozmaitych zawodach głównym jego zawodem życiowym była literatura.

W młodości swej należał Władysław Ludwik Anczyc do skrajnego obozu rewolucyjnego. W r. 1846 brał udział w powstaniu krakowskiem i przypłacił to 14-miesięcznem więzieniem. Duszą tego ruchu powstańczego był Edward Dembowski, jeden z pierwszych socjalistów polskich, poległy w Podgórzu pod Krakowem. Na jego cześć napisał 22-letni Anczyc jeden z pierwszych swoich wierszy, zatytułowany „Emisarjusz"; w tym pięknym wierszu skreślił on obraz ruchliwej działalności agitacyjnej i konspiratorskiej Edwarda Dembowskiego. Rzeź chłopską z r. 1846 odzwierciedlił w wierszu p. t. „Zbój galicyjski". Rewolucja europejska 1848 r. odbiła się również w poezjach Anczyca żywemi echami, z których najpiękniejsze stanowi serdeczny wiersz p. t. „Śmierć republikanów 24 czerwca 1848", poświęcony tragicznemu losowi czerwcowego powstania socjalistycznych robotników paryskich, zdławionego w potokach krwi.

Szczyt natchnienia poetyckiego osiągnął Anczyc w patrjotycznym poemacie p. t. „Tyrteusz", napisanym w r. 1861 podczas pobytu w Warszawie.

Czasy powstania r. 1863—4 przebył Anczyc również w Warszawie i napisał wtedy 26 wierszy powstańczych p. t. „Pieśni zbudzonych", z których „Pieśń strzelców" („Hej strzelcy wraz") wraz z melodją, przez niego samego skomponowaną, stała się jedną z najpopularniejszych i do dziśdnia śpiewanych pieśni patrjotycznych.

W Warszawie pisywał Anczyc do „Tygodnika Ilustrowanego" i do Encyklopedji Orgelbranda i redagował z zamiłowaniem pisemko oświatowe dla chłopów p. t. „Kmiotek", oraz „Przyjaciela dzieci". Dzieciom i dorastającej młodzieży poświęcił Anczyc dużą część swojej pracy literackiej: opracował „Robinsona Kruzoe", „Ducha puszczy" i szereg innych opowieści podróżniczych i napisał „Księgę odkryć geograficznych", jakoteż szereg powieści działających silnie, a dodatnio na wyobraźnię młodocianych czytelników.

Najważniejszem polem działalności literackiej Anczyca był jednak teatr; aktorskie dziecko, od młodości miał Władysław Ludwik nerw teatralny. Napisał szereg dramatów historycznych, ale właściwą jego dziedziną była sztuka ludowa. Miłość ludu, humor i zmysł dla komizmu uzdolniły go szczególnie w tym kierunku. Toteż dzięki swoim walorom scenicznym jego „Łobzowianie" i „Chłopi arystokraci" zyskali ogromne powodzenie i ostali się mimo, że zmieniły się stosunki społeczne i polityczne i że sielankowe, a raczej wodewilowe ujęcie chłopa i wsi jest już oddawna zestarzałe i od czasu „Placówki" Prusa zupełnie wyszło z mody. Typy podkrakowskie, w tych wodewilach przedstawione, oddziałały silnie na wyobraźnię Wyspiańskiego, czego wyraźny ślad mamy w jego „Sędziach". Dramat poważny Anczyca z życia wiejskiego p. t. „Emigracja chłopska" najbardziej się zestarzał, gdyż autor, zgodnie z duchem swego czasu, nie objął doniosłości masowego zjawiska społecznego, jakiem się stała emigracja zarobkowa do Ameryki.

Natomiast nie zestarzała się jego patrjotyczna sztuka ludowa „Kościuszko pod Racławicami",

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 marca.

KU UCZCZENIU IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO odbędzie się w niedzielę 16 marca staraniem klubu Weteranów Tow. Przyj. Dzieci przedstawienie w sali Domu Robotniczego w Podgórzu, plac Serkowskiego 11. Na program złożą się: Sułkowski Żeromskiego, akt I; Bojownicy Niepodległości, obrazek sceniczny z muzyką. Początek o godz. 6. Wstęp dla dorosłych 500.000 mk., dla dzieci i młodzieży 200.000 mk.

CELEM UCZCZENIA DNIA IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO odbędzie się staraniem Związku b. Legionistów i Związku Strzeleckiego dnia 23 bm. uroczysta Akademja w sali Starego Teatru. Szczegóły zostaną podane.

SPRZEDAŻ WĘGLA MIEJSKIEGO. Magistrat krakowski rozpoczyna sprzedaż węgla jaworzyńskiego ze składów miejskich na Warszawskiem, w cenie 6,250.000 mp. za 1 ctm., a więc o 550 tys. taniej od cen z przed 10 bm. Sprzedaż rozpocznie się dzisiaj. Z węgla miejskiego korzystać może biedniejsza ludność naszego miasta.

PROGNOZA NA SOBOTĘ: Dość pogodnie, stopniowy wzrost zachmurzenia, nocą i rano mroźno, w ciągu dnia ocieplenie się, słabe wiatry miejscowe.

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W MUZEUM NARODOWEM. Zarząd Muzeum narodowego w Krakowie, zwinął wystawę japońską, a przygotowuje na jej miejsce wybitne dzieła malarstwa i rzeźby z lat 1840 do 1880. Nadto wystawione będą wspaniałe obrazy cechowe z wieku XIV, XV i XVI, ora zczęść rysunków, które dla braku miejsca umieszczone były w tekach.

SEANSE MEDJUMICZNE Z GUZIKIEM, głośnem medjum z Warszawy, skończyły się w dniu wczorajszym, posiedzeniem w klinice prof. Piltza. Wzięli w niem udział prof. Piltz, oraz asystenci kliniki neurologicznej. W seansie przedstawiciel uczestniczyli prof. Uniw. Jagiell. Rubczyński, Garbowski, ks. Hortyński i ks. Michalski. Objawy towarzyszące seansom streszczały się głównie w występowaniu oryginalnych światełek i obłoczków, oraz osobliwych stukach, szmerach itp. Równie żmiały miejsce aporty t. j. przenoszenia przedmiotów, jak naprzykład ekraników fosforyzujących, które służyły za widoczny przedmiot eksperymentów w ciemnościach. P. Guzik odjechał wczoraj do Warszawy.

UPIĘKSZENIE PLANT KRAKOWSKICH. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego posiedzenie miejskiej komisji plantacyjnej, na którem omawiano sprawę oczyszczenia plantacji i ogrodów miejskich z uschniętych lub spróchniałych drzew i zastąpienia ich zdrowemi. Komisja zajmowała się dalej wnioskami Tow. ochrony przyrody i uchwaliła zająć się sprowadzeniem na planty krakowskie niezwykłych okazów skrzemieniałych już arankarji z Kwaczały, oraz olbrzymiego głazu gnajsowego z Prądnika czerwonego.

Wzruszająca sentymentem patrjotycznym i demokratycznym, ożywiona śpiewami, tańcami, ruchliwą akcją i efektownemi obrazami, rozświetlona komizmem sytuacyjnym, sztuka ta jest w prost wzorowem widowiskiem popularnem dla najszerszych warstw. Po raz pierwszy wystawiona w Krakowie 26 grudnia 1880, do dzisiejszego dnia nie utraciła swego niezwykłego powodzenia.

Zbiorowe 6-tomowe wydanie dzieł W. L. Anczyca wyszło w r. 1908 nakładem jego rodziny w opracowaniu prof. Marjana Szyjkowskiego, którego wyczerpująca monografja o Anczycu wypełnia tom pierwszy tego wydania. Świeżo wyszedł nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej jako tom 60 pierwszej serji „Bibljoteki Narodowej", redagowanej przez prof. St. Kota, „Kościuszko pod Racławicami" wraz z wyborem poezyj patrjotycznych Władysława Ludwika Anczyca w opracowaniu prof. Jana Stanisława Bystronia, który we wstępie dał życiorys tego krakowskiego poety ludowego i rozbiór jego najważniejszych utworów, a w przypisach niezbędne objaśnienia.

W czterdzieści lat po zgonie autora cały szereg jego dzieł nie utracił świeżości, zwłaszcza niektóre komedje ludowe i książki dla młodzieży, a „Kościuszko pod Racławicami" nie przestał na scenie święcić sukcesów. Grywali Kościuszkę w sztuce Anczyca na scenie krakowskiej najznakomitsi aktorzy polscy, jak Solski, Mielewski itd., — teraz nowe polskie wydawnictwo niechaj dalej podtrzymuje niegasnącą świetność tej najznakomitszej z narodowych sztuk popularnych.

—ooo—

Przygotowania do rozprawy z 6 listopada

Rozprawa prawdopodobnie odbędzie się w Starym Teatrze

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia w sprawie zajść listopadowych, jeszcze nie nadszedł z min. sprawiedliwości w Warszawie, dokąd został przesłany przez nadprokuraturę krakowską. Nadeszło jednak polecenie przyspieszenia przygotowań do rozprawy. Szczególnie władze sądowe zajmują się obecnie wyszukaniem odpowiedniej sali, na rozprawę. Jest propozycja, aby rozprawa odbyła się w wielkiej sali Starego Teatru, a równocześnie odbywałaby się rozprawa sądu wojskowego w małej sali Starego Teatru. Na pomieszczenie przeszło 43 oskarżonych, oraz wzmocnionej ławy przysięgłych, trybunału, obrońców oraz wielkiej ilości sprawozdawców dziennikarskich, świadków i publiczności, musi być wybrana jedna z większych sal z licznemi bocznemi ubikacjami. Jak słychać napływają do sądu liczne zgłoszenia sprawozdawców, szczególnie prawie ze wszystkich pism warszawskich, a nawet i z zagranicy. Na ławie oskarżonych zasiędzie 43 osób cywilnych, z tych kilku jako główni sprawcy, reszta obwiniona o dalszy współudział. Obronę przyjęli następujący adwokaci: poseł dr. Lieberman, dr. Heski, dr. Rosenzweig, dr. Bogdani, dr. Woźniakowski, dr. Bross, dr. Goldblatt i dr. Ringelheim. Prócz tego zgłosili udział w obronie wybitni adwokaci ze Lwowa, Warszawy i Poznania.

Sąd przychylił się do wezwania, jako świadków, b. premjera Witosa, b. min. Kiernika, b. wojewodę Gałeckiego, b. dyrektora policji p. Rękiewicza, b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa w województwie p. Broszkiewicza, b. komendanta DOK. gen. Czikla, b. dowódcy obozu warownego płk. Beckera i b. komendanta policji insp. Kleczka. Jak słychać wentylowana jest obecnie w ministerstwie sprawiedliwości i w prezydjum ministrów sprawa zwolnienia wszystkich wyżej wymienionych od obowiązku zachowania tajemnicy urzędowej. Akta w sprawie przesłuchania w drodze rekwizycji Witosa i Kiernika, dotąd jeszcze nie nadeszły do Krakowa. Do rozprawy wezwanych będzie około 150 świadków. Rozprawa przypuszczalnie odbędzie się w maju, przed specjalnie wylosowaną ławą przysięgłych.

Polski Instytut sztuk pięknych

Utworzenie najwyższej instytucji w dziedzinie sztuk pięknych

Wczoraj w gmachu Akademji sztuk pięknych rozpoczęły się dwudniowe obrady pierwszego Walnego Zgromadzenia członków Polskiego Instytutu sztuk pięknych. Na zebranie przybyli pp. T. Axentowicz, Szyszko-Bohusz, Wł. Ekielski, J. Gałęzowski, K. Laszczka, Marjan Lalewicz (Warszawa), J. Mehoffer, J. Mycielski, St. Noakowski, J. Pankiewicz, L. Piniński (Lwów), Ferdynand Ruszczyc (Wilno), St. Tomkowicz, K. Tichy, M. Treter (Warszawa), L. Wyczółkowski, W. Weiss i J. Warchałowski. Zebranych powitał imieniem Akademji rektor Szyszko-Bohusz, poczem zagaił obrady dłuższem przemówieniem, przedstawiając cele i zadania Instytutu, jednocząc cego w sobie wytrawnych, zasłużonych i doświadczonych pracowników na polu rodzimej sztuki. Następnie przewodnictwo objął prof. Wyczółkowski i udzielił głosu prof. Mehofferowi, który wygłosił dłuższy odczyt pod tytułem: „Wczoraj i dzisiaj w sztuce polskiej". Wieczorem odbyło się przyjęcie dla uczestników zjazdu w domu prof. Axentowicza.

Dziś dalszy ciąg obrad, poczem odbędzie się zgłaszanie kandydatów na 4 członków czynnych, 10 zagranicznych i 45 współpracowników.

Z powodu pojawienia się wypadków ospy w Krakowie zarządzono szczepienie

Z powodu pojawienia się ospy w sąsiednich powiatach i zawleczenia paru przypadków tej choroby do Krakowa, Miejski urząd zdrowia przyspiesza doroczną rewakcynację dzieci szkolnych i osób dorosłych, która odbyć się miała jak zwykle w maju. Każdy, kto od 6 lat nie był rewakcynowany, lub poddał się wprawdzie rewakcynacji choćby niedawno, jednak z wynikiem ujemnym, powinien się obecnie poddać szczepieniu. Dorocz ne publiczne pierwsze szczepienie małych dzieci do 1-go roku życia odbędzie się wprawdzie w początkach maja, polecenia jednak godnem jest zaszczepienie już teraz tych dzieci przez lekarza domowego. Rodzice lub opiekunowie, którzy obecnie poddadzą szczepieniu swoje dzieci przez lekarzy domowych, obowiązani są przedstawić w Miejskim Urzędzie zdrowia świadectwo dokonanego szczepienia, a to w celu uniknięcia późniejszych dochodzeń, w razie gdyby temu obowiązkowi nie uczynili zadość. Najpewniejszym środkiem zabezpieczenia się przed zachorowaniem na ospę jest szczepienie ochronne.

Przerwana podróż w Krakowie młodzieńców poznańskich do Bolszewji

Wczoraj aresztowały organa śledcze policji krakowskiej na głównym dworcu osobowym 17-letn. Walentego Januszewskiego, detektywa prywatnego międzynarodowego biura „Iustitia" w Poznaniu, 16-letniego Jana Ostrowskiego, ucznia pryw. gimnazjum w Gnieźnie i 16-letniego Władysława Lierscha z Gniezna. Wymienieni młodzieńcy namówiwszy Lierscha do kradzieży biżuterji i złota z magazynu jubilerskiego jego ojca zamierzali wyjechać do Rosji. Po dokonanej kradzieży biżuterji wartości 30 miljardów chłopcy udali się w podróż. W drodze czwarty spólnik nie ujęty dotąd przez policję okradł przyjaciół i zbiegł w niewiadomym kierunku. Pozostali poczęli go poszukiwać we Lwowie i Tarnopolu, skąd udali się do Krakowa, idąc za śladami zbiegłego. Tu aresztowała lekkomyślnych młodzieńców policja. Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość biżuterji, a mianowicie: złoty zegarek, 23 pierścionki, 40 sztuk złotych 20-markówek i 16 dolarów. Lekkomyślnych chłopców zatrzymano „pod Telegrafem".

—ooo—

NA FUNDUSZ SALI IM. WŁ. TETMAJERA w Muzeum Narodowem złożyło Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie w dyrekcji Muzeum 100 miljonów mk.

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 17 marca o godz. 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Czł. J. Kallenbach: Dymisja Czartoryskiego jako kuratora; 2) Dr St. Harasek: Józef Gołuchowski, zarys życia i filozofji. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. W sobotę 15 bm. odbędzie się w lokalu klubu odczyt dra Wiktora Kuźniara p. t. „Znaczenie skarbów ziemnych w Polsce dla życia państwowego Polski". Po odczycie dyskusja. Wstęp dla członków i zaproszonych przez Zarząd gości. Początek o godz. 8.

WICEKONSULAT WŁOSKI W KRAKOWIE komunikuje: „Z powodu wyjazdu na urlop wicekonsula E. P. Giustiego zostaje wicekonsulat włoski prowizorycznie zamknięty. Agendy konsularne przejmuje poselstwo włoskie w Warszawie, ul. Dąbrowskiego 6.

STANISŁAW NOAKOWSKI, profesor politechniki warszawskiej, przybył do Krakowa dla wygłoszenia całego szeregu wykładów w Akademji Sztuk Pięknych. Znakomity ten historyk architektury i wybitny prelegent, którego wykłady cieszą się wszędzie niebywałą frekwencją wygłosi jutro, w niedzielę w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej o godz. 6 wieczór jedyny publiczny odczyt na niezmiernie interesujący temat „Katedry francuskie".

SOCJOLOGJA W PRZYRODZIE. Dwa najbliższe wykłady z cyklu pod powyższym tytułem, urządzonego staraniem Kółka przyrodników U. U. J., odbędzie się: w sobotę 15 bm. asyst. dr Marchlewski „Człowiek a zwierzęta wyższe" i w poniedziałek 17 bm. prof. dr Godlewski: „Pasożytnictwo wśród zwierząt". Początek o godz. 7 w. w sali Zakładu zoologicznego, ul. św. Anny l. 6.

LICYTACJA TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI odbędzie się dziś w sobotę w sali gotyckiej pod księgarnią Gebethnera w Rynku. Licytowane będą między innemi dzieła z zakresu historji, sztuki, pedagogji, beletrystyki: dzieła klasyków niemieckich i rosyjskich; z wydawnictw b. rzadkich: album Napoleona Ordy, Przyjaciele Ludu, Świat, wydanie krakowskie itp. Początek licytacji o godz. 5.30. Wstęp wolny.

Z UNIWERSYTETU. P. Irma Ungerówna otrzymała na Uniw. Jagiell. stopień doktora wszech nauk lekarskich.

UCIECZKA DZIEWCZYNY Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Do policji doniosła Anna Grzesinkowa, stróżka domu przy ul. Piotra Michałowskiego 2, że przed kilku dniami zbiegła z domu 16 letnia córka jej Józefa. Zabrała ona całą swoją garderobę, przyczem skradła matce 100 miljonów mk. Donosząca podejrzywa, iż córka jej została uprowadzona przez dwóch młodzieńców, zamieszkałych w tymże domu. Śledztwo w toku.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO Z POWODU BRAKU ŚRODKÓW DO ŻYCIA. Wczoraj usiłowała odebrać sobie życie na rynku kleparskim 21 letnia Anna Zaczyńska, przebiwszy sobie nożem pierś. Lekarz pogotowia opatrzył desperatkę i oddał ją opiece domowej. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

KRWAWA WALKA APASZA Z PROSTYTUTKĄ. „Pod Telegraf“ doprowadzono Bronisława Sołdana, który na rynku gł. wywołał awanturę, bijąc 20 letnią Feigę Luft, prostytutkę. Po spisaniu protokołu wypuszczono Sołdana na wolność. W drodze do domu Sołdan został napadnięty przez Feigę Luft i Piotra Morawskiego. Podczas bijatyki Sołdan wydobył noża i ciężko poranił Luftównę i Morawskiego, przecinając im żyły na rękach. Pogotowie ratunkowe zajęło się rannymi. Luftówna z powodu znacznego upływu krwi w groźnym stanie została odwieziona do szpitala. Sołdana ponownie aresztowano.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj święci teatr setną rocznicę urodzin pisarza i poety Wł. Ludw. Anczyca, wznawiając jego nieśmiertelnego „Kościuszkę pod Racławicami“. Wobec olbrzymiego popytu na bilety, tak że dwa pierwsze przedstawienia zostały już całkowicie rozkupione, „Kościuszko“ będzie powtórzony parokrotnie w tygodniu przyszłym. Jutro po południu „Sen nocy letniej“, wieczorem „Podatek majątkowy“.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę i w niedzielę wieczór „Jabłuszko“. W sobotę po poł. „Chimery“, w niedzielę po poł. „10 minut w samochodzie“. W sobotę o 11.15 wieczór „IV rewja operetkowa“. Najnowszą premjerą będzie „Przyjaciółka p. ministra“ z p. Wernicz w roli tytułowej a reżyserją p. Turskiego.

JUBILEUSZ ROMANA ŻELAZOWSKIEGO. Znakomity tragik polski, reżyser i pedagog Roman Żelazowski obchodzi w poniedziałek 17 bm. jubileusz 50-letniej pracy na scenie. Znany w całej Polsce, gdyż na najwybitniejszych scenach gościnnie lub stale jakiś czas bawił, jest Roman Żelazowski od lat paru współdyrektorem i filarem teatru poznańskiego, gdzie też obchodzić będzie złote gody ze sceną i sztuką. Z racji tej otrzymał jubilat życzenia i gratulacje a także i teatr krakowski oraz prezydjum miasta i komisja teatralna przesłały mu życzenia imieniem miasta, w którem rozpoczynał swą karjerę. Dyrekcja teatru im. Słowackiego przesłała jubilatowi wieniec oraz subskrybowała 1 medal pamiątkowy, jaki bije poznański komitet obywatelski.

XVII. PORANEK SYMFONICZNY odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, 16 bm. pod dyrekcją B. Szulca. W programie: symfonja I. Brahmsa, warjacje Arensky'ego i głośna kompozycja Czajkowskiego „Rok 1812“.

WIECZÓR PIOSENEK, ROMANSÓW, HUMORU I TAŃCA z udziałem A. Kitschmann, C. Jabłońskiej, M. Windheima i J. Cesarskiego odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 10 wieczór w teatrze im. J. Słowackiego. Pozostałe bilety do nabycia w sobotę u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i w niedzielę przy kasie w teatrze.

—ooo—

ZE SPORTU

PIŁKA NOŻNA. Na rozpoczęcie sezonu wiosennego rozegra K. S. „Cracovia“ I zawody z „Makkabią“ w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 3 i pół na boisku Cracovii. Match ten budzi wielkie zainteresowanie. Będzie to ostatnia próba sił Cracovii przed zawodami ze znaną berlińską drużyną Schöneberger F. C. Kickers.

Z Polski

DALSZE CZYSZCZENIE POLICJI LWOWSKIEJ. Oprócz komisarza Łabiaka, o którego zawieszeniu w urzędowaniu donieśliśmy, został też zawieszony wywiadowca Malarski za pobicie aresztowanego robotnika. Przeciw obu zawieszonym prowadzi śledztwo inspektor Wiczyński, a po jego dochodzeniach sprawa zostanie oddaną prokuraturze.

WYROK W PROCESIE O SZPIEGOSTWO WE LWOWIE. Wczoraj zakończył się tu proces przeciwko członkom szpiegowskiej szajki Lockera. F. Rubin, J. Buchsbaum, N. Stupnitzer, L. Schiffel, I. Reiss, J. Mondschhein i J. Locker skazani zostali na 3 i pół lat ciężkiego więzienia, inni oskarżeni na 2 lata więzienia.

—ooo—

Z zagranicy

POSTĘPY ELEKTRYCZNOŚCI BEZ DRUTU. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: „Daily News“ przynosi wywiad swego korespondenta nowojorskiego ze słynnym elektrotechnikiem Mikołajem Tesla, który więcej niż 25 lat pracuje nad badaniem przenoszenia energji elektrycznej bez drutu. Oświadczył on, że może przesłać energję taką przez ziemię bez kablu i nie za pośrednictwem fal Herza. Może on skierować tę energję w jednym kierunku i sądzi, że w ten sposób będzie można z oddalenia wysadzać w powietrze magazyny amunicji.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Jak donosi „Matin“ z Nowego Jorku, jutro rozpocznie się oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem podróż samolotem około świata. Wzlot nastąpi z lotniska Santa Monica, leżącego o 25 kilometrów od Los Angelos.

TRZĘSIENIE ZIEMI I BURZE W AMERYCE. Depesze z Nikaragui donoszą o trzęsieniu ziemi, jakie się tam wydarzyło. Wiele budynków zostało uszkodzonych. Z całego atlantyckiego wybrzeża Ameryki donoszą o szalejących burzach. Ulice miast nadbrzeżnych zalewała obficie woda. W Nowym Jorku zginęło pięciu ludzi, wielu zostało rannych z powodu wypadków, które spowodowała burza. Tosamo donoszą z wielu innych miast.

SPÓR O MUMIE FARAONA. Wedle wiadomości z Kairu w sprawie grobowca Tutankhamena Carter, lady Carnarvon i Maxwell zrzekli się prawa do połowy bogactw z grobowca, mimo że koszta poszukiwań wynoszą 50.000 funtów, a rząd egipski przyznaje połowę skarbów odnalezionych. Rząd egipski stoi na stanowisku całkowitej konfiskaty kosztowności z tego względu, iż akcję poszukiwania uważa za równoznaczne z wdarciem się do grobowca.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Kościuszko pod Racławicami“.
Niedziela po poł. o 3-ciej: „Sen nocy letniej“, wiecz.: „Podatek majątkowy“.
Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami“.
Wtorek: „Świerszcz za kominem“.

Teatr Bagatela

Sobota po poł.: „Chimery“ (ceny zniżone), wiecz.: „Jabłuszko“, w nocy o 11.15 „Rewja operetkowa“.

Teatr miejski Operetka

Sobota: „Trójka hultajska“.
Niedziela po poł.: „Królowa przedmieścia“, wiecz.: „Trójka hultajska“.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Sobota, dr. M. Kanfer: Wpływ Wyspiańskiego na literaturę żydowską.

Kinoteatry

Uciecha: Jeden przeciw trzem, dramata w 6 aktach i Fatty się żeni, komedja w 5 aktach.
Zachęta: Czarcie pole z Lyą de Putti.
Promień: Hrabianka bez nazwiska.
Reduta: „Dziewczę Złotego Zachodu“, wielki egzotyczny dramat amerykański w 7 aktach. — W roli głównej gwiazda Ameryki Mabel Normand.

Towarzyszki i Towarzysze!
Robotnice i Robotnicy!

Pamiętajcie o organizowanym przez PPS

„Dniu Kobiet“ 25 marca!

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE CKW.

Na posiedzeniu CKW PPS dnia 11 marca omawiano szereg spraw organizacyjnych. Między innemi uchwalono, że okręgi, które do 20 bm. nie nadeślą całkowitej należności za marki partyjne — będą 20 bm. ogłoszone w „Robotniku“. Przedłużenie terminu z 15 na 20 następuje w drodze wyjątku, aby opieszałe okręgi miały dosyć czasu do naprawienia zaniedbania.

Skarbnik tow. Hołówko złożył sprawozdanie rachunkowe za luty i budżet na marzec. Sprawozdanie i budżet przyjęto.

Ze Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Doszło do wiadomości prezydjum Komitetu Wykonawczego Związku niezależnej młodzieży socjalistycznej, iż członkowie Zw. nie podporządkowujący się prawomocnym uchwałom Zjazdu krakowskiego o przystąpieniu Związku ml. soc. do Międzynarodówki młodzieży robotniczej utworzonej w Hamburgu, zwołują do Krakowa samozwańczo nadzwyczajny zjazd przy współudziale secesjonistów warszawskich, którzy od dnia 1 lutego znajdują się poza organizacją.

Według par. 13 statutu Związku zjazd nadzwyczajny mocen jest zwołać jedynie Komitet Wykonawczy. Wobec powyższego stwierdzamy, iż grupy, które przyjmą udział w samozwańczym Zjeździe, postawią się temsamem poza organizacją. Zjazd ten traktujemy jako Zjazd odrębnej organizacji akademickiej, stosunek do której określimy po zapoznaniu się z jej deklaracją ideową i działalnością praktyczną.

Prezydjum Komitetu Wykonawczego
Zw. Niez. Mł. Socjalistycznej.

Żądania pocztowców

W dniach 9 i 10 bm. w Warszawie odbył się zjazd członków Zarządu głównego Związku pracowników poczt i telegrafów i prezesów kół okręgowych w ogólnej liczbie 30 osób. W pierwszym dniu obrad poza sprawami formalnemi, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Związku p. Kijoka, omawiano sprawę **masowych redukcji** pracowników pocztowych, mających związek z listopadowym strajkiem powszechnym. Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zarzucano Zarządowi, że nie dopilnował i nie wyzyskał zrealizowania zapewnienia b. prezesa minsitrów, p. Witosa, że pracownicy państwowi nie będą za strajk karani i że wobec tego niedbalstwa Zarządu zastosowano do pracowników pocztowych **surowe represje**, które trwają do tej pory bezpośrednio i pośrednio pod pozorem redukcji. W rezultacie dyskusji Zjazd przyjął większością głosów sprawozdanie p. Kijoka do wiadomości, poczem p. Kijok oznajmił, że rezygnuje ze stanowiska prezesa Związku.

Delegacja Zjazdu udała się do generalnego dyrektora poczt i telegrafów, p. Moszczyńskiego. Na przedstawione przez delegatów dezyderaty p. Moszczyński odpowiedział, że co do stosowanych represji porozumie się z ministrem p. Kiedroniem, gdy ten powróci z Wiednia, ale cała sprawa będzie zależała od Rady ministrów. W sprawie stosowanej szeroko redukcji, której ofiarą padają pracownicy, obarczeni rodzinami, dyrektor oznajmił, że przedsięweźmie kroki, aby ze strony pracowników nie było w tym kierunku narzekań. W sprawie urlopów p. Moszczeński poinformował, że wobec przeprowadzanej sanacji skarbu i redukcji pracownicy pocztowi będą mieli **urlopy odpoczynkowe skrócone o tydzień**, czyli będą korzystać z urlopów 3-tygodniowych. Będzie zrobiony tylko wyjątek dla urzędników, pracujących w nocy, którzy otrzymają dodatkowe urlopy tygodniowe. Na zwróconą uwagę na korupcję w lwowskiej dyrekcji pocztowej, p. dyrektor oznajmił, że tę sprawę załatwi, „aby w resorcie pocztowo-telegraficznym panowała zawsze zdrowa atmosfera“.

Po powrocie delegatów i złożeniu sprawozdania Zjazdowi, przystąpiono do wyboru nowego prezesa Związku, na które to stanowisko powołano obecnego wiceprezesa p. Wileńskiego z Krakowa, na wiceprezesów obrano: p. Ziemichoda (grupa techniczna) i p. Dobrowolskiego (telegraf Warszawa). Przyszły VI doroczny kongres pracowników poczty, telegrafu i telefonów postanowiono odbyć w maju we Lwowie.

Postanowiono również domagać się, aby wpisy szkolne za dzieci pracowników pocztowo-telegraficznych, uczęszczające do szkół prywatnych, były pokrywane w całości.

Przegląd gospodarczy

—o—

WALORYZACJA PAŃSTWOWYCH POŻYCZEK Z 1918—1920 R.

Rada ministrów uchwaliła przerachować dotychczasowe pożyczki markowe. Zamiast wypuszczonych pożyczek w roku 1918 krótko-i długo-terminowych z roku 1919, a wreszcie premjówki t. zw. „miljonówki" postanowiono wydać od 1 stycznia 1925 pożyczkę konwersyjną. Wszystkie pożyczki markowe będą zwaloryzowane. Ustalono, że asygnaty z roku 1918 będą zwaloryzowane w tym stosunku, że za 50 marek otrzyma się pożyczkę konwersyjną w wysokości 1 złotego. Przy krótko- i długoterminowej pożyczce markowej z roku 1919 ustalono, że 100 marek równa się 1 złoty. Kto więc posiada pożyczkę „Odrodzenia" w wysokości przy puśćmy 100.000 marek, otrzyma skonwertowaną pożyczkę w wysokości 1000 złotych. Stosunek przy miljonówce ustalono: 500 marek równa się 1 złoty. Minister skarbu wyda rozporządzenie, w którem ustali, że wszystkie przypadające do końca 1924 roku losowania miljonówki będą dokonane jednorazowo. Pożyczka konwersyjna obciąży skarb państwa na 30 kilka miljonów złotych polskich.

LIKWIDACJA POLSKIEJ KRAJOWEJ KASY POŻYCZKOWEJ, A POWSTANIE BANKU POLSKIEGO

Rozpisanie subskrypcji na akcje Banku Polskiego łabędzim jest śpiewem dla PKKP. Instytucja ta, której przy powstaniu Polski kilka tylko miesięcy przepowiadano życia, przetrwała 4 lata, oddała Państwu niezmierne usługi, przeprowadziła społeczeństwo polskie przez najtrudniejszy okres życia gospodarczego — a obecnie jedynem niemal w Polsce jest źródłem życiodajnego kredytu.

A jednak PKKP, tak zasłużona, dziś schodzi z pola, aby ustąpić miejsca Bankowi Polskiemu — który na innych, trwałych i mocnych oparty fundamentach, stać się ma niewzruszoną ostoją dla gospodarczego życia Polski i zdrowego obrotu pieniężnego.

Nowy Bank Polski stanie się w myśl statutu czystym Bankiem Emisyjnym. PKKP natomiast nie krępowana statutem, a potrzebami krajowemi przynaglana, załatwia mnóstwo kredytowych zagadnień, które nie wejdą i nie należą do zakresu działania Banku Polskiego.

Wobec poddania PKKP pod kontrolę osobnej Rady Nadzorczej, rozpoczęła się likwidacja tych działów PKKP, których Bank Polski nie przejmie, zaczyna się przeistoczenie działania PKKP w kierunku wskazanym statutem Banku Polskiego. Chodzi o to, aby w chwili, w której PKKP odda swe agendy Bankowi Polskiemu, było jak najmniej takich spraw, których Bank Polski ze statutem swoim nie będzie mógł przejąć i prowadzić nadal. Chodzi o to, aby społeczeństwo, korzystające dotąd z kredytu w PKKP, zawczasu zaczęło się dostosowywać do zmienionych warunków i zrozumiało, że z chwilą wejścia w życie Banku Polskiego nowe w Polsce poczną obowiązywać formy życia finansowego — formy znane z czasów przedwojennych, lub z państw „co przezwyciężyły już następstwa szkód wojennych.

Pewne działy pracy, dotąd załatwiane wprost przez PKKP, wrócą do banków prywatnych, gdyż główną i najważniejszą troską Banku Polskiego bedzie dostarczenie Polsce zdrowego pieniądza o stałej wartości. Tej myśli podporządkować musi Bank Polski wszystkie swoje sprawy i wszystko usunąć, co mogłoby w tej dziedzinie stać się przeszkodą i zawadą.

Społeczeństwo polskie zbyt ciężko opłaciło chwiejność i słabość waluty i dlatego z upragnieniem wygląda waluty zdrowej, opartej o silny Bank Polski. Wysiłek finansowy społeczeństwa ku utworzeniu Banku Polskiego jeszcze nie dokonany. Czas przeto przyśpieszyć subskrypcję i nie odkładać jej do ostatniej chwili.

NA TARGU PIĄTKOWYM

płacono za 1 litr mleka zbieranego 430—480 tys. marek, niezbieranego 500—550 tys. marek, śmietany słodkiej 700—800 tys. marek, kwaśnej 1 miljon 400 tys. do 1 miljon 600 tys. marek, za 1 kg. masła 9 miljonów do 9 miljonów 500 tys. marek, sera 2 miljony do 2 miljony 200 tys. marek, za jajo 140—150 tys. marek. Drób: kura 8—14 miljonów marek, kaczka 10—15 miljonów marek, gęś 14—20 miljonów marek, indyk 25—35 miljonów marek, perlica 18—25 miljonów marek, gąsior 14—20 miljonów marek. Na placu Szczepański dowóz ziemniaków i pietruszki był bardzo znaczny — ceny te same, co na poprzednim targu. Na placu Rybnym za 1 kg. karpia płacono 8 miljonów do 8 miljonów 500 tys. marek, za lina 6—7 miljonów marek, świnki 8 miljonów marek. Na rynku Kleparskim zaznaczyła się zwyżka cen zboża, przeznaczonego na zasiewy.

KURSY WALUT

Kraków, 14 marca.

Waluty: Korony czeskie 272.

Dewizy: N. York 9.420. Zurych 1.633. Praga 273¹/₂—273¹/₄. Wiedeń 133.90—133.80. Londyn 40,200. Bruksela 350.

KURS FRANKA WALORYZACYJNEGO

na 15 marca bez zmiany, t. j. 1,800.000 marek.

WYCOFANIE MAŁYCH NOT MARKOWYCH

Warszawa (AW). Ministerstwo skarbu zapowiada ukazanie się w najbliższym czasie rozporządzenia o wycofaniu z obiegu banknotów markowych opiewających na 1, 5, 10, 20, 100, 500, 1.000 i 5.000 marek. Powyższe banknoty stracić mają charakter prawny środków płatniczych po upływie trzech miesięcy od daty ogłoszenia rozporządzenia.

ELEKTRYFIKACJA POLSKI KAPITAŁAMI ANGIELSKIMI

Londyn (AW). Pisma tutejsze żywo komentują utworzenie się konsorcjum z firmą The Power and Traction Finance Comp. Konsorcjum to z kapitałem 100.000 funtów szterlingów ma na celu przeprowadzenie elektryfikacji Polski, jak urządzanie central elektrycznych, przeprowadzanie kolei i t. d.

Giełda krakowska z 14 marca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	2000	2300	2075 2175
Bank Hipoteczny	2500	3000	
Bank Małopolski	2300	2700	2500
Ziemski Bank Kredyt.	700	800	
Powszechny Bank Kredyt.	375	425	
Akc. Bank Związkowy I—X	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	525	575	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ Spółek Zarob.	23000	25000	24000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonowka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	1600	1800	1700—1725
„Impex"	90	110	100
„Pharma" (B. Jawornicki)	2500	2800	2600—2675
T. H. Bracia Kolaccy	475	575	
„Polski Głos"	700	800	750
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	400	450	400—430
Zieleniewski I—IVem.	46000	48000	46750 47500
H.Cegielski, Poznań I-IX	2600	2800	2660—2700
Warsz. Parowozy I—III em.	1700	2000	1800—1925
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lement"			
„Trzebinia" I—VI	2900	3100	2975—3050
„Pocisk"	6000	6300	6100—6200
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	71000	73000	71750-72000
Siersza	23000	25000	23750 - 24000
Tepege I—IV	10500	12000	10900-11050
Polska Nafta	2200	2500	2300—2400
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	2000	2300	2100—2250
Oikos	17000	19000	17.50
Pezet	600	800	
Strug	6400	6700	6500—6600
Syndykat Koszyk., Kraków	800	900	850 - 900
Tłuszcze Trzebinia	16000	17000	16500-16600
„Krakus" I—VI em.	7800	8000	7850—7900
Fabr. cukru w Chodorowie	22000	24000	22400-23500
Porcelana Ćmielów	3800	4000	3800—3900
Elektr. Siersza I—IV em.	1300	1500	1350 - 1450
Zakłady przem. „Ryngraf"	1100	1400	
S. W. Niemojowski	2600	2900	2775—2800
Fabr. kapel. w Myślenicach	650	750	700

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 14 marca (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach marek polskich: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, frank francuski 430, bony złotowe 1350, 1400, dolary kanadyjskie 8975, pożyczka złotowa 15000, 15050, funty angielskie 40175 miljonówka 1400, 1800, 1450, pożyczka dolarowa 5600, 5675.

Czeki. Belgja 355, 347 i pół, sprzedaż 349'500, kupno 345 i pół, Holandja 3500, 3450, Praga 271'150, 264, Londyn 40300, 39900, sprzedaż 40100, kupno 39700, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 438, 427, sprzedaż 429, kupno 425, Szwajcarja 1625, 1610, sprzedaż 1618, kupno 1602, Wiedeń —, Włochy 402 i pół, 399.

Wiedeń, 14 marca (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26525, Zagrzeb i Belgrad 870, Berlin 1570, Bruksela 2684, Budapeszt 090, Bukareszt 373, Chrystjanja 9380, Kopenhaga 11080, Londyn 305000, Madryt 8880, Medjolan 3054, Nowy York 70935, Paryż 3272, Praga 2049, Sofja 500, Sztokholm 18670, Warszawa —, Zurych 12305, dolary 70860, belgijskie 2650, bułgarskie 478, duńskie 10950, marki niem. 15, angielskie 303200, francuskie 3235, holenderskie 26700, włoskie 3050, jugosłowiańskie 867, norweskie 9260, polskie 73-83, rumuńskie 366, rosyjskie —, szwedzkie 18460, szwajcarskie 12210, hiszpańskie 8760, czeskie 2034, węgierskie 087.

PRYWATNY KURS MARKI W ZURYCHU

Zurych, 14 marca (PAT). Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000060—0000070.

SEJM

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu w I. czytaniu projektu ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego z Anglją, oraz projektu ustawy o ratyfikacji postanowień genewskich w sprawie poprawek do art. 393 traktatu wersalskiego, zmierzających do zwiększenia liczby członków Rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy z 24 na 30, przystąpiono do sprawozdania komisji spraw zagranicznych co do ratyfikacji traktatu pokojowego między państwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Austrją, zawartego w St. Germain 10 września 1919.

Sprawozdawca pos. **Dąbski** podkreślił, że traktat w St. Germain, chociaż podpisany został w r. 1919, dotychczas nie był ratyfikowany, bo nie odpowiadał naszym interesom narodowym i państwowym, ponieważ nie oznaczał naszych granic wschodnich i nie miał postanowień określających, co się stanie z ziemiami monarchji austro-węgierskiej. Stan ten trwał do 15 marca 1923, t. j. do czasu, gdy Rada ambasadorów uznała granice Polski. Ze spraw, objętych traktatem, należy wymienić postanowienia, dotyczące granic Austrji z innemi państwami, artykuły o ochronie mniejszości, przepisy o zniesieniu wojska w Austrji. Wysuwają się jednak klauzule o odszkodowaniach, które dotyczą Polski jako państwa sukcesyjnego. Mówca imieniem komisji wnosi o uchwalenie projektu ustawy.

Pos. tow. **Liebermann** występuje przeciw ustawie, gdyż traktat obciąża znacznie Polskę i zawdzięczamy mu utratę Śląska Cieszyńskiego.

Pos. **Putek** stawia rezolucję, aby rząd w wykonaniu postanowień traktatu z St. Germain przyjął dobra Habsburgów w Polsce na rzecz Polski.

W głosowaniu ustawę przyjęto w II. i III. czytaniu z rezolucją.

Przystąpiono do ratyfikacji traktatu handlowego z Japonją, który przyjęto, przyczem urządzono owację obecnym w loży dyplomatycznej przedstawicielom Japonji.

Po referacie pos. Kozickiego przyjęto 3 ustawy w sprawie przystąpienia Polski do międzynarodowych konwencji haskich.

Po referacie pos. Marylskiego przyjęto projekt ustawy o przystąpieniu Polski do porozumienia międzynarodowego, dotyczącego utworzenia urzędów walki z epizootją.

Po referacie pos. tow. Barlickiego przyjęto projekt ustawy o przystąpieniu Polski do konwencji międzynarodowej wymiany dokumentów i wydawnictw naukowych i literackich.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą o odbudowie. Między innymi przemawiał pos. tow. **Uziembło, który wskazał na ciekawy interes b. ministra skarbu p. Kucharskiego. Mianowicie pobrał on w roku 1919 zaliczkę 1 miljona koron na dostawę papy, której nie dostarczył, a w roku 1921 zwrócił 700 tysięcy marek. P. Kucharski mimo wezwań papy nie dostarczył, gdyż podobno nawet jej nie miał.**

Dyskusję odroczono.

Pos. tow. **Moraczewski** wniósł interpelację do ministra spraw wojskowych o nadużycia przy zaprowiantowaniu wojsk w DOK Lublin.

Następne posiedzenie we wtorek.

* * *

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 14 marca.

Komisja **budżetowa** rozpatrywała budżet ministerstwa spraw wen. W dziale dochodów, główny urząd statystyczny podwyższono sumę 1,200.000 na 1,558.333 złotych. W dziale rozchodów „policja państwowa" pozycja „żywienie aresztantów" podwyższono sumę o 50.000. Do działu „gł. urząd statystyczny" w rozchodach wstawiono 8.333 złotych. W art. 6 „wydatki". gł. urząd statystyczny zwiększono pozycję o 200.000.

Komisja **morska** wysłuchała sprawozdania przedstawiciela rządu o stanie floty handlowej i szkoły morskiej w Tczewie. W dyskusji żądano uzupełnienia sprawozdania co do liczby i rodzaju koncesji lin okrętowych państw obcych.

Komisja **walki z drożyzną** rozpatrywała wniosek nagły w sprawie zaopatrzenia ludności w cukier. Przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do obniżenia akcyzy od cukru i umożliwienia korzystania z kredytów akcyzowych związków spółdzielczych miast, dalej wzywającą rząd do utrzymania interwencji rządu w sprawie zaopatrywania w cukier związków spółdzielczych oraz zbadania kosztów cen cukru.

Pamiętajcie o prześladowanych!

Propozycje rozgraniczenia Jaworzyny

(PAT) Genewa, 14 marca.

Quinones de Leon, składając raport w sprawie granicy na Spiszu, streścił rezolucję komisji delimitacyjnej, powziętej 11 lutego br. w Bernie morawskiem. Na zakończenie zgłosił rezolucję Rady Ligi narodów do konferencji ambasadorów, którato rezolucja proponuje ustalenie granicy na Spiszu na 3 odcinkach: Pierwszy odcinek obejmuje granicę pomiędzy Jaworzyną a Jurgowem. Na odcinku tym proponuje Rada Ligi **przyznanie Polsce części obszaru katastralnego gminy Jurgów,** obejmującej odcinek, wyznaczony linią Rady ambasadorów, wszystkie pola i grunta uprawne gminy Jurgów o łącznym obszarze kilkuset morgów. Na odcinku drugim proponuje Rada Ligi **wyprostowanie linji Rady ambasadorów** według granic katastralnych gmin Rzepisko, Łapszanka, Łapsz. Niża, Kacwin i Niedzica. Wyprostowanie obejmuje szereg mniejszych obszarów, położonych po stronie polskiej i czeskiej. Na odcinku trzecim proponuje Rada Ligi granicę, obejmującą **na rzecz Polski resztę odciętego linią Rady ambasadorów obszaru katastralnego gminy Niedzice.** W ten sposób **prawy brzeg Dunajca od mostu Czorsztyńskiego do gminy Kolbark pozostaje przy Polsce.**

Rezolucja Rady Ligi kończy się wnioskiem, zgodnym z opinją komisji delimitacyjnej, aby ze względu na niemożność zadowolenia taką granicą interesów gospodarczych ludności pogranicznej zawarto umowy protokolarne, dotyczące interesów ekonomicznych i ułatwień komunikacyjnych dla ludności, znajdującej się po obu stronach granicy. Protokoły mają być zredagowane w sensie **jak najbardziej uwzględniającym wszystkie interesa pograniczne** i mają tworzyć integralną część decyzji konferencji ambasadorów, która określi ostatecznie granicę na Spiszu.

W dyskusji min. **Skirmunt** stwierdził, że uchwała komisji delimitacyjnej z dn. 1 lutego br. **podtrzymała stanowisko strony polskiej,** która zawsze twierdziła, że żądania Polski co do przyłączenia do niej Jaworzyny opierały się na realnych podstawach. Ze względu na konieczność szczegółowego rozpatrzenia nasuwających się wątpliwości i trudności Skirmunt zażądał, aby przed powzięciem ostatecznych decyzyj zawezwano przed Radę Ligi komisję delimitacyjną, która badała sprawę na miejscu, w celu złożenia ekspertyzy o całokształcie spraw, związanych z granicą na Spiszu. Skirmunt podkreślił następnie konieczność jak najszybszego uregulowania tej sprawy, zaogniającej wzajemne stosunki i interesa ludności miejscowej.

Delegat czeski **Benesz zgodził się na referat** i rezolucję oraz wyraził gotowość uwzględnienia w jak najszerszej mierze w umowach protokolarnych spraw, związanych z życiem pogranicznem. Podkreślił również konieczność szybkiego załatwienia sprawy zarówno ze względów politycznych, jak i lokalnych. Obie strony zgodziły się na **bezzwłoczne rozpoczęcie rokowań** w celu ustalenia umów protokolarnych.

Rada Ligi uchwaliła przesłać **bezzwłocznie** swoją rezolucję konferencji ambasadorów bez przesłuchiwania w Genewie komisji delimitacyjnej, która wraz z konferencją ambasadorów zajmie się **ostatecznem uregulowaniem sprawy.** Delegaci polscy w komisji delimitacyjnej prof. Goetel i mjr. Romaniszyn pozostaną w Genewie i rozpoczną z delegatami czeskimi rokowania w sprawie umów protokolarnych, przyczem będzie uwzględniony całokształt spraw interesujących Polkę w związku z uregulowaniem granicy na Spiszu.

Szczegóły pożyczki polskiej we Włoszech

Warszawa (PAT). Dnia 13 bm. wróciła do Warszawy delegacja rządu polskiego w osobach dyrektora departamentu ministerstwa skarbu p. Marjana Głowackiego, dyrektora monopolu tytoniowego p. Bełzy Ostrowskiego i starszego radcy prokuratury p. Wernera, przywożąc podpisaną z rządem włoskim konwencję w sprawie zezwolenia na wypuszczenie we Włoszech obligacji polskiego monopolu tytoniowego na sumę **400 miljonów lirów.** Konwencja podpisana została w Rzymie w pałacu Chigi dnia 10 bm. ze strony rządu włoskiego przez prezesa rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Mussoliniego, ministra skarbu Stefaniego i ministra gospodarstwa społecznego Corbina. W imieniu rządu polskiego podpisali umowę: minister pełnomocny w Rzymie Zaleski, dyrektor departamentu Głowacki, dyrektor monopolu tytoniowego Bełza Ostrowski i Werner. Na mocy konwencji **rząd włoski udzielił gwarancji pożyczce** co do regularnej wypłaty procentów i amortyzacji, w szczególności **na wypadek wojny.** Całą pożyczkę przyjął Banco Comerciale Italiano, zobowiązując się wpłacić natychmiast po dostarczeniu przez rząd polski obligacji 40 procent ogólnej sumy, co nastąpi w początkach kwietnia br., resztę zaś 60 procent wpłaci ten bank w dwa tygodnie po ogłoszeniu subskrypcji, które nastąpić musi najpóźniej 31 maja br. Pożyczka ta wypuszczona będzie po **kursie 87 do 89 za 100,** oprocentowana w wysokości **7 od sta.** Pożyczka wolna jest od wszelkich podatków i zabezpieczona majątkiem i dochodami monopolu tytoniowego. Pożyczka spłacona być winna w drodze losowania w ciągu 20 lat, będzie ona notowana na wszystkich giełdach włoskich.

Polski monopol tytoniowy zawarł równocześnie układ, dotyczący dostawy tytoniu, udzielając grupie Ugo Volco Pechioli prawa dostarczania na warunkach konkurencyjnych 60 procent ogólnego swego zapotrzebowania na tytonie zagraniczne. — W ilości tej mieścić się będzie dwa miljony kilogramów tytoniu pochodzenia włoskiego.

Rada ministrów zebrała się natychmiast po przyjeździe delegacji, celem wysłuchania jej sprawozdania. Wszyskie zawarte układy zostały zatwierdzone. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał rozporządzenie w sprawie wypuszczenia tej pożyczki.

Proces Hitlera—Ludendorffa

Monachium (AW). Rozprawa w procesie Hitlera przemieniła się w djalogi między generalnym komisarzem Kahrem a obrońcami, którzy usiłują go przekonać, iż narówni z oskarżonymi dążył do obalenia rządu i robił liczne próby, aby zapewnić sobie pomoc niektórych osobistości w Berlinie, a przedewszystkiem organizacji wojskowych. Kahr większość pytań pomija milczeniem lub zasłania się tajemnicą służbową. Taktyka Kahra wywołuje wielkie zdenerwowanie wśród oskarżonych. Hitler wyskoczył przed ławą oskarżonych i zapytał Kahra, czy uważa go za kłamcę. Kahr nie dał żadnej odpowiedzi.

Zboże i mąka drożeją

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na tutejszej giełdzie zbożowej **ujawnia się tendencja zwyżkowa, wywołana pogłoskami, że rząd zezwolił na wywóz większej ilości żyta do Austrji.**

Także mąka pszenna drożeje. Tłómaczą to zwiększonem zapotrzebowaniem na żydowskie święta wielkanocne.

Poprawki Senatu do ustawy o chronie lokatorów

Warszawa (PAT). Senacka komisja prawnicza zakończyła rozprawę nad projektem ustawy o ochronie lokatorów i przyjęła m. i. następujące poprawki: Zmieniono w tytule i w poszczególnych artykułach słowa „najemca" i „podnajemca" na „lokator" i „sublokator". **Poddano pod moc ustawy** mieszkania, zajęte przez kolej w budynkach nawet na obszarze stacji linji kolejowych. Wyjęto z pod działania ustawy w budynkach, będących własnością państwa pomieszczenia, zajęte przez sklepy, oprócz spółdzielni restauracji i spółek akcyjnych. Następnie wyjaśniono, że ustęp, dotyczący lokatorów, zajmujących pomieszczenia, począwszy od 1 roku w hotelach itd. dotyczy jedynie niemożności eksmitowania ich z tego pomieszczenia, ale **nie dotyczy ceny.** Rozszerzono dopuszczalność umowy na wszystkie lokale. Wstawiono do zakresu świadczeń premje asekuracyjne, gdy komorne osiągnie 75 proc. Uchwalono zwolnienie od 20 proc. tych nieruchomości albo tych części, których dochód oparty jest na ustępie a) art. 6. Ustawa na plenum Senatu wejdzie 20 bm. Czy wejdzie ona w życie od 1 kwietnia zgodnie z ustawą sejmową, zależy od przebiegu prac Sejmu.

Zajście w komisji budżetowej

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej było widownią zajścia. Mianowicie poseł Wasyńczuk wystąpił przy pozycji budżetowej ministerstwa spraw wewnętrznych, która dotyczy kredytów **na kajdanki.** Poseł Wasyńczuk uderzył na policję państwową i w toku przemówienia swego krzyknął: „Kajdany są symbolem państwowości polskiej!" Członkowie komisji nie pozwolili posłowi Wasyńczukowi na dalsze przemówienie, wobec czego opuścił on salę. W dyskusji stwierdzono, że policja używa kajdanków tylko wobec ciężkich przestępców kryminalnych, gdy zachodzi możliwość ucieczki względnie gdy zachowanie jego może być groźnem dla innych więźniów lub władz więziennych.

Delegacja spółdzielni za granicę

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Centralne organizacje spółdzielcze wysyłają delegację za granicę, specjalnie do Hamburga, Rotterdamu i Amsterdamu, celem sprawdzenia notowań cen kolonjalnych, w szczególności kawy i herbaty, które na rynku światowym okazują tendencję zwyżkową. Chodzi też o nawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych.

—ooo—

Ratunek franka

Paryż (AW). Bankierzy amerykańscy i angielscy z syndykatem Morgana na czele udzielili Francji pożyczki wysokości 50 miljonów dolarów. Nastąpiła znaczna poprawa franka, która trwa od dwóch dni. Rząd francuski aż do zupełnego wyjaśnienia się sytuacji finansowej nie zaciągnie żadnych nowych zobowiązań, a także wstrzyma się od zaciągania pożyczek wewnętrznych, dopóki budżet zwyczajny i nadzwyczajny budżet odbudowy nie będą pokryte dochodami.

Zamach na poselstwo rumuńskie w Atenach

Ateny (AW) Przy wejściu do poselstwa rumuńskiego znaleziono 8 nabojów dynamitowych. Śledztwo wykazało, iż zamach pozostaje w związku z niedawnym zamachem zorganizowanym na poselstwo angielskie. Prezydent ministrów złożył wizytę posłowi angielskiemu i rumuńskiemu i wyraził im swe ubolewanie.

—ooo—

SKŁADKI

—o—

NA RODZINY PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA złożono: Zebrane w konsumie „Solidarność" 7,530.000 mk. Za pośredn. Org. Drukarzy: Drukarnia „Czasu" 1,950.000. Drukarnia „Il. Kurjera" 3,475.000. Drukarnia Ludowa 2,700.000. Drukarnia Narodowa 500 tys. Drukarnia Uniwersytecka 3,200.000. Drukarnia Związkowa 750 tys. Pracownicy państw. zakł. w Kobierzynie z dochodu zabawowego 110 miljonów. Bezimienna 1 miljon mk. Senator Misiołek 10 miljonów. Robotnicy Zbrojowni 25,950.000. Związek RPG. i N. Oddział 84, Kobylanka 38,520.000. Organizacja krawców w Krakowie 28,520.000. M. B. za nieprzepitę z tow. Surowką i Moskalem 5 miljonów. Stolarze z f-my Iglicki 18 miljonów. Stolarze przy biurku 6,900.000. Wyrokiem sądu polubownego Feliks Pawłowski 3 miljony. Kruszewski 3 miljony mk.

NA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI. Ognisko Drukarzy 30 miljonów mk.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w sobotę 15 marca o godz. 5 po południu, w redakcji „Naprzodu".

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się w sobotę 15 marca o godz. 7 wieczór w Związku stow. rob. Obecność wszystkich konieczna.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ „SIŁA" urządza we wtorek 18 marca o godz. 9 wieczór zabawę taneczną dla wszystkich Józefek i Józefów, z licznemi niespodziankami, w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Zaproszenia wydaje sekretarjat „Siły" w czytelni robotniczej od godz. 6—8 wieczór. **Zarząd.**

BIURO RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH mieści się w lokalu robotników drzewnych ulica Dunajewskiego 5 II p., urzęduje codziennie od 5—7 wieczór i tam należy zgłaszać zamówienia na salę. Wzywa się organizacje zawodowe, aby zamówienia uskuteczniali kilka dni naprzód.

Sekretarjat.

Ze świata mody

CO BĘDZIEMY NOSIŁY NA WIOSNĘ?

Moda musi się zmieniać! Dlatego też pani moda, nie mogąc narazie zmienić naszej sylwetki, przykróciła nam przynajmniej spódniczki i suknie.

Nawet suknie bardzo eleganckie kończą się na wysokości 30 centymetrów nad ziemią.

Na pierwszy ogień idą oczywiście kostjumy, których spódniczki są wąskie i krótkie. Żakiety również krótkie, obcisłe i zapinane na dwa lub na jeden rząd guzików.

Bluzka należy obecnie już do przeszłości.

Nawet do kostjumowej spódnicy wszystkie panie noszą t. zw. casaque, to jest bluzki długie z paskiem lub bez, ale zawsze na spódnicy. Bluzka taka pozwala na uczynienie z kostjumu sukni wizytowej, co przy dawnych bluzkach było niemożliwem.

Do takiego kostjumu noszone są szale w jednym kolorze lub też barwne i obrzeżone frendzlą. Ideałem pań jest obecnie nie szal futrzany, tylko właśnie szal z sukna, kaszmiru lub krepy, malowany lub haftowany. Szal taki odpowiedni jest dla każdego wieku i może być noszony stosownie do gustu i indywidualności jego właścicielki. Można także do jednego kostjumu nosić różne szale. Ale kostjum nie panuje obecnię w świecie mody niepodzielnie. Władcą czyli władczynią jest robe trois pieces, t. j. spódniczka, casaque i żakiet czyli inne okrycie.

Noszone są krótkie żakiety z chińskimi, jedwabnymi kołnierzami i żakiety dosyć długie, prawie do kolan.

Długie żakiety są po większej części otwarte, ale mogą być także zapięte na guziki.

Suknie będą posiadały krótkie rękawy dla harmonji z krótkiemi spódniczkami.

Dla sukien poobiednich mamy piękny, efektowny materjał z gładkich i błyszczących pasów.

Bardzo noszone są przybrania z guziczków.

Niektóre suknie są połączone z szalami, ale pomimo to właścicielka może je ułożyć podług swego widzimisię, jako fichu, szarfę czy węzeł.

Co zaś do czesania, to jakkolwiek dużo się mówi o powrocie do długich włosów, narazie nie ma jeszcze stanowczego zwrotu w tym kierunku.

Smukła sylwetka i krótka sukienka doskonale harmonizują z krótkimi włosami.

Doskonałą harmonję tworzą także małe kapelusiki, noszone tej wiosny. Wszelkie próby powrotu do malowniczych, dużych fasonów nie udają się. Pani moda faworyzuje małe kapelusze, czarne, kawowe, słomkowe, jedwabne czy plecione. Wszędzie zaś pełno węzłów i wiązań z szerszych lub węższych wstążek.

Obuwie pozostało przy poprzedniej swej formie. Przybranie z klamer i agraf. Wiosenne buciki noszone są z dwóch gatunków skór: lakieru i renifera lub zamszu.

Bardzo noszone są także bronzowe buciki.

Coraz bardziej zanikają jasne pończoszki, a ich miejsce zajmują jasno lub ciemno bronzowe, odpowiednie do bucików.

Pończochy takie noszą nazwę „drzewa różanego", co brzmi bardzo poetycznie i obiecująco.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).